

Elżbieta Spalek

Hrabia i Mickiewicz, czyli tajemnice zamku Horeszków

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 22, 123-130

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Spatek

HRABIA I MICKIEWICZ, CZYLI TAJEMNICE ZAMKU HORESZKÓW

Starego rodu Horeszków siedziba — zamek, kompozycyjnie i fabularnie związany jest z losem bohaterów narodowej epopei i stanowi nieodłączny, a w świadomości dzisiejszej — jakby aż nazbyt oczywisty — element wizji Mickiewiczowskiego świata. Świadomości dzisiejszej nie odpowiada jednak świadomość czasu, w którym Mickiewicz pisał *Pana Tadeusza*. W latach trzydziestych dziewiętnastego stulecia zamkowa budowla posiadała bowiem sobie jedynie właściwy kontekst literacki. Preromantyczna i wczesnoromantyczna literatura, a w szczególności literatura określana mianem „gotyckiej”, „literatury grozy”, „czarnej literatury”, uczyniła zamek nie tylko miejscem akcji, ale nazaczyła owo miejsce szczególnym piętnem, kreując zeń nowego bohatera¹. Ów tajemniczy i mroczny bohater w optyce współczesnej psychoanalizy oraz w kontekście ogromnej popularności kina grozy² objawił swą „demoniczną twarz”, w której rysach rozpoznać można najgłębiej skrywane ciemne strony ludzkiej natury. W tej perspektywie zamek i jego „cudowności” to już nie tylko element gatunkowy określonego rodzaju powieści, lecz charakterystyczny dla literatury okresu przełomu znak nowego typu i sposobu widzenia świata i człowieka, nowego stylu zachowań, innej wrażliwości. Nie bez przyczyny więc nasz narodowy epos swą akcję i fabułę tak ściśle powiązał z zamkową budowlą, a że pisany w latach trzydziestych ostatniego stulecia — już po okresie największej mody na literaturę grozy, a wraz z nią na jej tajemniczego i mrocznego bohatera — siłą rzeczy i czasu musiał kryć w tym swój własny sens. Jaki? — odpowiedzi na to pytanie udzieli sam zamek i postaci z nim związane.

Stara siedziba rodu Horeszków wkracza w powieściowy świat Soplicowa — już nie tylko jako kompozycyjny i fabularny element struktury *Pana Tadeusza* (ks. I) — w księdze drugiej, o znamienym tytule *Zamek*. W niej poetycka wyobraźnia Hrabiego (ale także i narratora) maluje literacki portret zamku, a Gerwazy przedstawia jego dzieje. Wizja zamku

o wschodzie słońca, opowieść Gerwazego oraz późniejsze, „zankowe komplikacje”, pozwolą narratorowi przeprowadzić demystyfikacyjny proces przeciw iluzji, zmyśleniu oraz konwencjom i schematom je tworzącym (a więc także i gotyckim schematom). Z dzisiejszego punktu widzenia pozwolą natomiast odpowiedzieć na pytanie: dlaczego literaturze polskiej obca była problematyka, którą w romantyzmie z gotyckich opowieści sygnalizowała i prezentowała szczególna przestrzeń zamku.

Hrabia ujrzał zamek i zatrzymał konia.
Pierwszy raz widział zamek z rana i nie wierzył,
Że to były też same mury, tak odświeżył
I upiękniał poranek zarisy budowy;
Zadziwił się pan Hrabia na widok tak nowy.
Wieża zdała się dwakroć wyższa, bo stercząca
Nad mgłą ranną; dach z blachy złocił się od słońca,
Pod nim błyszcząca w kratkach reszta szyb wybitych,
Łamiąc promienie wschodu w tęczach rozmaitych;
Niższe piętra oblała tumanu powłoka,
Rozpadliny i szczyby zakryła od oka.
Krzyk dalekich myśliwców wiatrami przygnany
Odbijał się kilkakroć o zamkowe ściany;
Przysięgłbyś, że krzyk z zamku, że pod mgły zasłona
Mury odbudowano i znów zaludniono³.

[ks. II, w. 114 - 128]

W promieniach wschodzącego słońca ruiny zamku Horeszków przejścą się w ogromne, pełne mieszkańców i życia zamczysko. Poetycka wyobraźnia Hrabiego wskrzesza dawną świetność zrujnowanej siedziby magnackiej. W cytowanym opisie narrator oddaje głos Hrabiemu. Punkt widzenia, pozycja, z której prowadzi całe opowiadanie, na moment zbliża się do pozycji Hrabiego i w mowie pozornie zależnej przejmuje jego punkt widzenia. „Hrabia ujrzał”, „zadziwił się” — to jeszcze narrator i przypisany mu dystans, lecz sam opis zamku to już dzieło wyobraźni Hrabiego. Gospodarz poematu, zachowując pozorny tylko dystans do poetyckiego sposobu widzenia świata przez Hrabiego, na chwilę ulega iluzji i jej czarowi. Na chwilę, bo zaraz potem nazywa Hrabiego „wielkim dziwakiem” (ks. II, w. 131), a jego niezwykle zachowanie ośmiesza, porównując do „kota, gdy ujrzy wróble na wysokiej sośnie”, do „rekruta zbiegłego”, do „czapli wszystkie ryby chcącej pozrzeć okiem” (ks. II, w. 134 - 138). Wizja zamku Horeszków o świecie sygnalizuje dwa punkty widzenia, dwa różne oglądy świata — poezję Hrabiego i zaznaczony w prozaicznych porównaniach realizm codzienności narratora⁴. Przy czym narrator demystyfikujący „poetyczność” czyni to w sposób szczególny. Zna bowiem urok i czar złudzenia, potrafi mu się nawet na moment poddać, ale już ze świadomością jego iluzyjnej natury. W nim samym gra

owo złudzenie i prawda, iluzja i deziluzja, tak jak gra ono w całej powieści⁵. Gospodarz poematu ulega jednak złudzeniu tylko w określonej sytuacji — gdy iluzja wypływa z rzeczywistego, naturalnego piękna (świadczy o tym nie tylko malowniczy „portret” zamku, ale i opis ogródka Zosi), a nie — jak w przypadku Hrabiego — z konwencji czy schematu utrwalonego w świadomości. Źródłem owego „odwróconego spojrzenia” na rzeczywistość, które charakteryzuje postać Hrabiego, szukać należy we wzorach i stereotypach preromantycznej i wczesnoromantycznej literatury, a w niej — w gotyckich opowieściach z ich straszliwymi, mrocznymi zamkami. Wizja zamku o wschodzie słońca ujawnia schematyzm i literackość wyobraźni Hrabiego, równocześnie demystyfikując ją poprzez żartobliwy dystans. Najpełniejszą prezentację „Hrabiowskich mistyfikacji” i „Mickiewiczowskich demystyfikacji” przynosi jednak scena spotkania w ruinach zamku potomka starego rodu z rodu tego sługą.

O! krzyknął Hrabia, ręce podnosząc do góry;
Dobre miałem przecucie, żem lubił te mury!
Choć nie wiedziałem, że w nich taki skarb się mieści,
Tyle scen dramatycznych i tyle powieści!
Skoro zamek mych przodków Soplicom zgrabie,
Ciebie osadzę w murach jak mego burgrabie;
Twoja powieść, Gerwazy, zajęła mnie mocno.
Szkoda, żeś mię nie przywiódł tu w godzinę nocną;
Udrapowany płaszczem siadłbym na ruinach,
A ty byś mi o krwawych rozpowiadał czynach;
[.]
Nieraz takie słyszałem i czytam podania;
W Angliji i w Szkocyi każdy zamek lordów,
W Niemczech każdy dwór grafów był teatrem mordów!
W każdej dawnej, szlacheckiej, potężnej rodzinie
Jest wieść o jakimś krwawym lub zdradzieckim czynie,
Po którym zemsta spływa na dziedziców w spadku:
[.]
Czuję, że we mnie mężnych krew Horeszków płynie!
Wiem, co winienem sławie i mojej rodzinie.
[.]
Szkoda, że ten Soplica stary nie ma żony.
Lub córki pięknej, której ubóstwiałbym wdzięki!
Kochając i nie mogąc otrzymać jej ręki,
Nowa by się w powieści zrobiła zawiłość:
Tu serce, tam powinność, tu zemsta, tam miłość!”
[ks. II, w. 365 - 374, 376 - 381, 383 - 384, 392 - 396]

Cóż Hrabia? Tak niedawno jeszcze deklarował Gerwazemu swój zamiar zakończenia procesu z Sędzią („koszt wielki, a nuda jeszcze większa” — ks. II, w. 199 - 200) i ustąpienia mu zamku. Skąd nagle w dalekim, „poetycznym” krewnym rodu Horeszków ozwała się duma i buta

magnacka? Wszystko to sprawił — pozornie — Gerwazy, faktycznie jednak „romansowa głowa” Hrabiego (ks. I, w. 130 - 131), naginająca świat realny do świata poetyckiego. Opowieść Gerwazego poruszyła w Hrabim jego czułą strunę — upodobanie do widzenia ludzi i rzeczy w konwencjach literackich. Z wygłoszonej na ruinach zamku mowy w zdecydowany sposób przebija jedna konwencja — wczesnoromantyczna konwencja romansu grozy. Świat poetyckiej powieści nakłada Hrabia na zaściankowy świat Soplicowa i okolic. To już nie zwykły zaścianek szlachecki i ruiny „jakiegoś tam” zamku, lecz „teatr mordów” wzorowany na angielskich, szkockich i niemieckich opowieściach. Ten szczególnie kult przeszłości widzianej w oparach zbrodni i zemsty w romansach grozy najczęściej wiązał się z postacią rodowego upiora, zjawy, ducha (np. Krwawa Mniszka z *Mnicha* Lewisa, duch Gryzeldy z *Matyldy i Daniły* Mostowskiej). Upiorna zjawia nie tylko ingerowała w życie zamku i jego mieszkańców, ale również symbolizowała starożytną tradycję rodu. Z niej jej potomkowie czerpali swą dumę, ona znaczyła ich szczególnym piętnem (baron Lindenbergu, donna Rudolfa z *Mnicha* Lewisa). Tajemnicza istota odkrywała i potwierdzała skrytą w człowieku potrzebę cudowności i niezwykłości. Obnażała też ciemną stronę ludzkiej natury, siłę namiętności prowadzących do zbrodni. I mimo, że zamek Horeszków nie posiadał swego ducha, choć w pewnym sensie przejął jego funkcje Gerwazy — „postać na kształt mary” (ks. V, w. 588)⁶, miał jednak swą niezwykłą historię. Nieszczęśliwa miłość, zemsta i zbrodnia — to znaki rodowej przeszłości, które w miejsce tajemniczej zjawy wywołują w romantycznym Hrabim poczucie rodowej dumy, zaspokajają potrzebę cudownego i niezwykłego. Krwawa historia zamku Horeszków staje się źródłem metamorfozy Hrabiego. Ze znudzonego arystokraty przedzierzga się on w dumnego potomka starego rodu: „Czuję, że we mnie męnych krew Horeszków płynie”, w mściciela jego krzywdy: „zamek mych przodków Soplicom zagrabię”. Szczególny to jednak mściciel — grabieżca. Wszak Hrabia jest prawym właścicielem zamku, „choć po kądzieli”. Faktycznie nie może więc być grabieżcą. To rola, którą sobie narzuca zgodnie z romansową konwencją. Narzuca ją również i staremu słudze Gerwazemu. Gerwazy, swojski Rębajło, ma zostać burgrabią! Literacki teatr okrucieństwa i mordu przenosi wyobraźnia Hrabiego w świat rzeczywisty, w spokojny świat Soplicowa. To nie krwawa historia zamku, lecz romansowa głowa Hrabiego, pobudzona jedynie opowieścią Gerwazego, przemieniła i świat, i jego. To już literatura, a nie życie, które Hrabia w swym niepohamowanym pędzie do niezwykłości wikłać chce jeszcze bardziej. Z tragicznej miłości do córki lub żony Sędziego, których niestety ten nie posiada, „nowa by się w powieści zrobiła zawilść”. Życie Hrabiego przemienia się w powieść, której on sam jest twórcą.

Stąd też w tej „powieści — życiu” tyle ról narzucanych sobie i innym zgodnie z literackimi konwencjami. Hrabia chce grać życie, któremu ster nadaje wyobraźnia i literacka edukacja. Jak romantyczny, samotny wędrowiec chciałby sięść na ruinach „w godzinę nocną” i „udrapowany płaszczem” wysłuchać opowieści starego o krwawej przeszłości. Gerwazy nie potrafi jednak sprostać powieściowej roli Hrabiego. Ani on nie jest wajdelotą czy burgrabią, ani Hrabia — mścicielem i grabieżcą. Mimo to — jak ukażą dalsze wypadki — Hrabia ciągle będzie nagiął życie do swej gotyckiej wyobraźni, a Gerwazy — do sarmackiej. Z wielką aprobatą przyjmie przecież wymyślony przez starego sługę „plan [...] gotycko-sarmacki” najazdu na Sopliców. Zemsta ma być jego przewodniczką. Czy faktycznie? Czy potomek rodu Horeszków to naprawdę człowiek fatalny, na którego „zemsta spływa w spadku”? To poszukiwacz przygód, a nie człowiek fatalny z całą jego psychologiczną głębią i tragizmem. Nieszczęśliwy kochanek? To też wymyślone, bo jak ukaże i obnaży to akcja powieści, złudne zafascynowanie Zosią porzuci dla Telimemy, a ją z kolei dla przygód wojennych. Odrzuci też jej rękę, bo prozaiczne małżeństwo pozbawiłoby jego świat powabu i uroku, który kryje się tylko w tym, co ulotne, cudowne, niezemskie, romansowe. Krwawy mściciel? Jakież z niego mściciel, jeśli najeżdża Soplicowo i bezbronne kobiety, a wśród nich wnuczkę Stolnika, Zosię? I — jak przedstawia narrator — „było to osobliwe szczęście dla Sopliców” (ks. VIII, w. 689), że Hrabia zjawiając się we dworze przed szlachtą, opanował pierwszy impet najazdu i uchronił Sopliców przed większym zniszczeniem. Już po chwili zresztą, gdy „miał czas ostygnąć z zapału i gniewu, począł myśleć o tym, jakby skończyć bój bez krwi rozlewu” (ks. VIII, w. 697 - - 698). Faktycznie więc stał się obrońcą mieszkańców Soplicowa, a nie ich katem — mścicielem. Rola krwawego mściciela najmniej zresztą przystawała do Hrabiego, natury szlacheckiej i dobrej, co wielokrotnie dawał do zrozumienia gospodarz poematu. On też stwarzając te psychologiczne i fabularne paradoksy, konsekwentnie obnażał i ośmieszał mitotwórczą osobowość Hrabiego, a wraz z nią gotyckie schematy i konwencje. Szczególne upodobanie Hrabiego do gotyckości sygnalizował narrator już dużo wcześniej, w księdze pierwszej.

Przyjechawszy z wojażu upodobał mury,
Tłumacząc, że gotyckiej są architektury;
Choć Sędzia z dokumentów przekonywał o tem,
Że architekt był majstrem z Wilna, nie zaś Gotem.

[ks. I, w. 280 - 283]

Wraz z rozwojem fabuły owo upodobanie przybrało postać gotyckiego kostiumu nakładanego przez Hrabiego na życie i mieszkańców zaścianka. Podstawową instancją decydującą bowiem o tym, czy Hrabia

coś odrzuca, czy akceptuje, nie była prawda, prawo, etyka czy moralność, lecz w o b r a ż n i a. Świadczy o tym również włoska przygoda Hrabiego, która — jak znakomicie wykazał to Wyka, analizując nazwę „birbante-rokka”⁷ — była tylko tworem wyobraźni Hrabiego.

Romansowo-gotycka wyobraźnia i pęd do przygód, będące tworem określonego typu edukacji literackiej, w jednym tylko przypadku zyskiwały akceptację i aprobatę narratora powieści. W sytuacji, gdy służyły sprawie narodu. Wolność i niepodległość ojczyzny — to szczególna prawda, która zadecydowała o „wielkiej iluzji historycznej”⁸ kończącej poemat. Dzięki niej zamek Horeszków z zarzewia konfliktu, źródła napięcia wypływającego z różnych przekonań i konwencji nań nakładanych (Hrabia, Gerwazy, Sędzia), mógł przeistoczyć się w symbol niepodległej i wolnej Polski (uczta weselna, polonez).

Historyczno-poetycka prawda kończąca Mickiewiczowski poemat stanowi część odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie o przyczyny braku w literaturze polskiej problematyki gotyckiego romantyzmu i jego najpopularniejszego wcielenia — zamku. Dziewiętnastowieczna historia Polski i wymagania, jakie stawiała ona Polakom, zdominowały naszą literaturę, czego najlepszym wyrazem są odrzykońskie ruiny i ich król z *Króla zamczyska* Goszczyńskiego. Gotyckie wcielenie zamku jako miejsca napiętnowanego tajemnicą i zbrodnią w literaturze polskiej przemieniło się w symbol tajemnego trwania narodu (zamek w Odrzykoniu), czy też miejsce spełnienia narodowych marzeń, sielankę i idyllę (zamek Horeszków). Nie tylko jednak szczególna sytuacja Polski pod zaborami tłumaczy ten problem. Istota jego, zdaniem Marii Janion⁹, sięga modelu kultury polskiej, która swój literacki kształt wyraziła najpełniej w gawędzie szlacheckiej. Dla niej bowiem „najważniejszy jest [...] sam proces wspomnienia oraz utrwalanie obyczajowych rysów przedstawianej epoki”¹⁰. Stąd też dzieło Mickiewicza, które jest jednym wielkim wspomnieniem odchodzących w przeszłość czasów szlacheckiej kultury i utwaleeniem obyczajowych rysów tych czasów, to długa gawęda pisana „ku pokrzepieniu serc”. Znamienny jest jej baśniowy koniec —

I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem,
A com widział i słyszał, w księgi umieściłem.
[ks. XII, w. 862 - 863]

Czyż piękna, szlachecka baśń mogła zakończyć się inaczej? Nie. To było niemożliwe, nie mieściło się bowiem w konwencji gawędy, ani też w naturze Polaka.

Bo szlachta polska, chociaż niezmiernie kłótliva
I porywczą do bitew, przecież nie jest mściwa.
[ks. IX, w. 209 - 210]

A przecież, chciałoby się powtórzyć, nie brak fabule naszej narodowej epopei i postaci, i zdarzeń, i zamku wreszcie, z których można by wysnuć prawdziwie ciemną i krwawą historię godną gotyckiego świata. Wystarczy wspomnieć Jacka Soplicę i jego młodość; młodość, której udziałem stało się piekło (jak sam wielokrotnie podkreśla to w swej spowiedzi) — piekło urażonej dumy, nieszczęśliwej miłości, haniebnego czynu. Stąd też zapewne jego spowiedź, już nawet w swej formie — splątanej, bezładnej, przerywanej, tak odmiennej od całego toku wiersza w poemacie Mickiewicza, znamionuje „inność” świata, z którego pozycji mówi. „Inność”, którą odnaleźć można również w krwawych, wręcz frenetycznych scenach walki szlachty z Moskalami. Z gotyckiego punktu widzenia istotny jest fakt, iż choćby te sceny czy postać Jacka Soplicy świadczą o obecności także i w polskiej historii, i w „pocziwym Polaku” — ciemnych stron, skrywanych instynktów, fatalnych namiętności.

Owe siły fatalne mrocznych zakamarków ludzkiej natury nie mogły się jednak ostać wobec prawdy uciemnionego narodu. To z kolei prowadzi ku nienowemu stwierdzeniu o odmienności i specyfice polskiego romantyzmu, w którym idea wolnej i niepodległej Polski stawała się ołtarzem oczyszczającym zło egzystencji (Robak), najwyższym uosobieniem poezji i marzenia, wobec którego inne (Hrabia) musiały być podległe.

Przypisy

¹ Por. tezy M. Janion dotyczące tego szczególnego bohatera w: *Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 44, potwierdzone w eseju: *Forma gotycka Gombrowicza*, zamieszczonym w książce: *„Gorączka romantyczna*. Warszawa 1975. Z tezą tą zgadza się również Z. Sinko, stwierdzając, iż zamek to bohater będący źródłem grozy pasywnej, a srogi tyran, uzurpator, tajemniczy bandyta stanowią źródło grozy aktywnej. Z. Sinko, *Z zagadnień gotycyzmu europejskiego i jego recepcji polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 3, s. 34 - 35.

² Gotyckie fantazmaty i ich obecność w kulturze współczesnej to temat obszernego studium M. Janion *Zbójcy i upiory* w pracy tejże autorki: *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie*. Gdańsk 1972.

³ Wszystkie cytaty z *Pana Tadeusza* pochodzą z wydania XXXII w opracowaniu K. Górskiego, Warszawa 1964.

⁴ Por. K. Wyka, *Poezja i prawda, romantyzm i realizm w: Pan Tadeusz. Studia o tekście*. Warszawa 1963, t. 2, s. 303.

⁵ Teza ta znajduje uzasadnienie nie tylko w treści i kompozycji poematu, na co wskazuje Wyka we wspomnianej pracy, ale także i w sposobie narracji (mowa pozornie zależna), czego dowodem — opis zamku o świcie.

⁶ „Nadprzyrodzone właściwości” Gerwazego objawia najpełniej scena jego po-

jawienia się na uczcie w zamku (ks. V, w. 585 - 588); wcześniej jeszcze narrator ukazuje go jako człowieka zarażonego „chorobą przeszłości” (ks. II, w. 181 - 184).

⁷ Por. studium K. Wyki, *Birbante-rokka*, „Język Polski” 1960, nr 1 - 2; w nim — interpretacja kontekstów, w których Hrabia przywołuje swą włoską przygodę.

⁸ K. Wyka, *op. cit.*, s. 108.

⁹ Por. M. Janion, *Forma gotycka Gombrowicza*, s. 225 - 243. M. Janion, pisząc o szlacheckim modelu kultury polskiej, zwraca uwagę na fakt, iż Anglia, która jest „kolebką” gotycyzmu, posiada tak różne od polskiego średniowiecze, historię, królów i historiozofię. Czynniki te zapewne zadecydowały o braku gotycyzmu w Polsce, a tak wielkim rozwoju w Anglii. Pewną prawdę kryje tu również fakt, iż gotyk był „stylem prywatnym”, istniejącym jakby w opozycji do klasycyzmu, do „stylu życia publicznego”. Stąd gotycyzm zagarniając sferę prywatności, nie mógł rozwinąć się w kraju, gdzie życie publiczne, życie narodu, tak zdominowało życie jednostki. Por. M. Janion, *Wśród literackich patronów debiutu w: Zygmunt Krasiński...*, s. 44.

¹⁰ S. Burkot, *Bohater w polskiej powieści doby romantyzmu w: Studia romantyczne, poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*. Pod red. M. Żmigrodzkiej. Wrocław 1973, s. 198.